Ner 186. ROK 1840 PIĄTEK 14 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztéry, numer pojedyncz groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro W Niebowzięcie N. Maryi Panny.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Strzeżysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
13 6	27" 2" 659	+ 13, 4	5, 33	Zachodni mocny	Pochmurno	Deszcz
2	3, 765	+ 13, 0	5, 39	,, słaby	,,	Deszcz
10	4, 539	+ 11, 5	4, 93	,, ,,	Pogoda z Chmurami	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Dnia 13 b. m. JW. de Hartmann Radca Legacyi i Rezydent król: Pruski przy Rządzie tutejszym, przybywszy na posiedzenie Senatu w śród etykiety w podobnych uroczystościach zachowywanéj, złożył w ręce tegoż dwa własnoręczne gabinetowe listy przez panującego dziś Najjaśniejszego Króla Jmci Pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. do Rządu tutejszego adresowane, pierwszy obejmujący doniesienie o zgonie wiekopomnéj pamięci Ojca swego Najjaśniejszego Fryderyka Wilhelma III. i wstąpieniu własném na tron po najdostojniejszym i powszechnie miłowanym przodku swym odziedziczony, drugi upoważniający JW. de Hartmann do dalszego sprawowania urzędu Rezydenta przy Rządzie tutejszym, który dotąd tak zaszczytnie piastował. Gdy zgon Najjaśniejszego Króla Jmci Fryderyka Wilhelma III. jako dobroczyńcy poddanych berłu Jego potężnemu ludów i jako jednego z wspaniałych Współ-Opiekunów téj krainy nie mógł jak dotknąć boleśnie wszystkich krainy téj mieszkańców; gdy nadto obydwa Jego Krol: Mości listy obejmowały zapewnienia o najprzychylniejszych Jego dla krainy tutejszéj uczuciach, Senat Rządzący postanowił wynurzyć u podnóżka tronu Tego Najdostojniejszego Monarchy, tak nieukojony żal jaki przeniesienie się do wieczności wiekopomnéj pamięci dotąd panującego Monarchy wzbudziło w wszystkich kraju tego mieszkańcach jak najgłębsze podziękowanie za oświadczone tak przyjazne dla kraju tego chęci, poruczając tenże ojcowskiéj Jego Opiece:

Wiadomości zagraniczne.

— Poznań 7 Sierpnia. —

Dzień 5 sierpnia w rocznikach miasta Poznania na zawsze pamiętnym będzie.

Najjaśniejszy Król i Pan nasz najmiłościwszy, w nieprzebranéj dobroci szlachetnego serca swego najpokorniejsze prośby wiernych swoich poddanych katolickich W. Xięstwa Poznańskiego usłuchać i JW. X. Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego, Marcina Dunina, do Archidyecezyi jego przywrócić raczył. Zaledwo wieść ta pocieszająca o przybyciu JW. Arcypasterza, który dnia 5 o godzinie 10 wieczorem w pożądaném zdrowiu w pałacu swoim stanął, po mieście się rozeszła, a już nazajutrz rano tłumy nabożnych wszystkich klass na mszą św. w tutejszym

kościele metropolitalnym, którą sam Arcypasterz celebrował, zgromadziły się, aby w tym przybytku chwały Bożéj Panu Zastępów gorące składać podzięki, że z trzodą Chrystusową uwielbianego jéj Arcypasterza znowu połączyć i duszneniu jéj osieroceniu koniec położyć raczył.

Wieczorem dnia 6 na znak powszechnéj radości większa część domów miasta, a mianowicie kamienice na Tumie rzęsistém jaśniały światłem a lud gromadami przy pięknéj pogodzie aż późno w noc przeciągał ulice miasta, wznosząc okrzyki radości na cześć N. Króla, ojca i pocieszyciela ludów swoich, i na uczczenie JW. X. Arcybiskupa.

Oby dzień ten błogi i ostatnie ślady dawniejszéj niechęci zatarł; oby jedność i zgodę między wyznaniami przywrócił a mieszkańcy katoliccy W. Xięstwa Poznańskiego pomni zawsze na wielkie to dobrodziejstwo, które najlepszy z Królów w pierwszych dniach świetnego panowania swego na nich zlać raczył, wdzięczność swoję przez szczére do tronu N. Pana przywiązanie i niezachwianą ku niemu wierność w wszelkich losu kolejach po wszystkie dni udowodnili.

— *Paryż* 29 *Lipca* —

Dziś z rana utrzymują, że xiążę i xiężna Nemours w skutku przesłanych im z Paryża depeszy, wyjadą z Londynu, ponieważ pobyt ich w stolicy Anglii w obecnych okolicznościach byłby nie stósownym.

Sprawa wschodnia spowodowała od kilku dni wielki ruch w kommunikacyi między Paryżem i Londynem. Dziś z rana nadzwyczajny goniec przywiózł ministrowi spraw zagranicznych depesze pana Guizot.—Słychać, że poseł nasz przy dworze angielskim po żywéj sprzeczce z lordem Palmerston, zażądał swoich paszportów, jednak pogłoska ta zdaje się być zawczesną.

Pan Thiers miał przesłać panu Guizot instrukcye téj treści, żeby zażądał usunięcia lorda Palmerston z gabinetu angielskiego, bo tylko pod tym jednym warunkiem, rząd francuzki zachowa nadal przyjazne stosunki z Anglią.

Siecle pisze: Mniemamy że rząd istotnie myśli o powiększeniu armii do 200,000 ludzi. Zarazem marynarka zostanie wzniesioną, uzbrojenia przyspieszone, budowa paroplywów rozpoczęta, słowem użyte będą wszelkie środki, jakich obecne położenie wymaga. Oświadczenia wpół urzędowych dzienników nie pozostawiają także wątpliwości w tym względzie. *Journal des Débats* donosi także że rząd chce powiększyć armię do 500,000 dla utworzenia korpusu obserwacyjnego na granicy północnéj, i przytém uzbroić dziesięć nowych okrętów liniowych.

— *Barcelona* 21 *Lipca.* —

Wieczorem dnia 10 xiążę Vittoryi który miał żywą rozprawę z królową rejentką, podał jéj listę ministrów która już nam jest wiadoma. Królowa podpisała i w ten sposób gabinet został utworzony. Wszyscy prawie nowi ministrowie znajdują się w Madrycie, niewiadomo których z tych mężów królowa przyzwie do siebie. Sam tylko pan Amiro znajduje się w téj chwili w Barcelonie. Mniemają że niektórzy z nowych ministrów, mianowicie pan Ferraz jeneralny inspektor jazdy, nie przyjmą ofiarowanych im wydziałów, w takim razie przesilenie przedłuży się. Mówią o demonstracyi która może nowe zawichrzenie w Barcelonie spowodować. Niektóre osoby mają mieć zamiar zgromadzać się na plac konstytucyi i wznosić toasty z opuszczeniem xięcia Vittoryi. To mogłoby być powodem niespokojności. Również obawiać się można nieporządku przy oddaniu srebrnego wieńca który miasto Barcelona przeznaczyła dla xięcia Vittoryi i który jest wystawiony do oglądania. Ta ostatnia uroczystość wkrótce ma się odbyć.

Podług doniesień z Valencyi 19 bieżącego miesiąca jenerał O'Donnel przybywszy do tego miasta miał się głośno oświadczyc za królową rejentką a przeciw xięciu Vittoryi.

— *Bruxella* 27 *Lipca.* —

Dzisiejszy *Moniteur belge* ogłasza traktat żeglugi zawarty między Belgią i Hiszpanią w d. 20 kwietnia b. r.

— *Konstantynopol* 10 *Lipca.* —

Wypadki w Syryi przybierają coraz groźniejszą postać dla Mehmeda Ali. Z wielką trudnością udaje się wojsku egipskiemu tłumić powstanie w większych miastach. Kilkakrotnie wymierzona kara śmierci, zamiast zatrwożyć Syryjczyków, pobudza powstańców do zemsty, nadzieja pomocy europejskich nadaje im wytrwałość, jakiéj dawno nie okazali. Dezercya w szeregach egipskich zwiększa się z każdym dniem. Zdaje się, że uderzyła godzina, w któréj zblednie gwiazda Mehmeda Ali, dla tego nie należy dziwić się,

jeśli Sami Bej otrzymał instrukcye, żeby był więcéj uległym. Depesze te przywiózł paropływ egipski *Nil*, na którego pokładzie znajduje się wnuk wice króla Ibrahim. Otrzymawszy te depesze, udał się Sami Bej do Rejs Efendego i z powierzchowną radością oświadczył mu, iż otrzymał obszerne pełnomocnictwo układania się o pokój. Obdarzony delikatnym taktem minister turecki słuchał Sami Beja, bardzo spokojnie, w końcu oświadczył, iż bardzo żałuje że porta nie może wdać się w bezpośrednie układy z wice-królem, ponieważ zobowiązała się względem mocarstw europejskich, zostawić im prowadzenie jéj sprawy i jéj rozstrzygnienie, zarazem radził Sami Bejowi, aby nie trwonił swoich talentów nad prowadzeniem układów które do skutku przyjśby nie mogły albowiem zasady ich nigdyby zatwierdzenia mocarstw nie zyskały. Pan Pontois stracił już prawie nadzieję przyprowadzenia do skutku obietnic jakie Francya czyniła vice królowi, i utrzymują niektórzy że paropływ marsylski przybyły tu w dniu 14, przywiózł mu odwołanie go z posady posła.

Rozmaitości.

CHWILA PRZED BITWĄ POD BAUTZEN.
(Z francuzkiego)

(Ciąg dalszy)

Na drugi dzień o godzinie szóstéj z rana, usłyszał rotmistrz, że ktoś u drzwi jego zadzwonił, i nawet ujrzał, że do pokoiku, w którym dla wyboru pana Beaucamp właśnie szpady w pary ustawiał, wsunęła się potajemnie i trwożliwie jakaś postać niewieścia; usiadła na podaném sobie krzesełku, a gdy rotmistrz na jéj prośbę obok niéj miejsce zajął, odsłoniwszy s pod welonu twarz swoję, rzekła:

»Jestém panna Valliéres.«

Byłato piękna, można rzecz, rzadkich wdzięków dama, odznaczająca się ową skromną obyczajnością i owem niezachwianem poważaniem swojéj własnéj godności, która się nawet na niebezpieczny krok bez obawy ośmielić może.

»Jako? pannę Vallieres widzę przed sobą?« odrzekł rotmistrz z uszanowaniem.

Narzeczony wpanny dopuścił się wielkiéj przewiny.

«Przeciw wpanu? wiem o tém.«

»I owszém, przeciw wpannie.«

»Krok, który w téj chwili uczyniłam, jest dowodem, ile przywiązania narzeczona przyszłemu małżonkowi swemu jest winna, nawet w tedy, gdy go względem niéj o uchybienie oskarżyć można. Mój panie, ja wiem o wszystkiem, wiem teraz nawet, iż narzeczony mój bardziéj stosunkami mego majątku i znakomitością mojéj rodziny, aniżeli miłością ku mnie jest powodowany, wiem, iż panna Delfina była jego wybraną nim się jeszcze o moję rękę starał. Nie jeden byłby tego zdania, iżbym się cofnąć powinna, że jeszcze czas po temu, atoli honor i sława moja nakazują mi postąpić sobie przeciwnie. Obmowne języki całego Paryża, rzuciłyby się na mnie i na niego, gdyby teraz nagle ten związek udaremnionym został. Niech się więc wola niebios dzieje. Nie sądź wpan jednakże, iż memu narzeczonemu ta wizyta, którą wpanu oddaję, jest wiadoma, i owszem jest on tego mniemania, że ja o niczém nie wiem. Jakimże sposobem mógłby nawet wiedzieć, że ja o tém zawiadomiona jestem, gdym go od wczoraj rana jeszcze dotąd nie widziała? sam wpan widzisz, jak mu nie wiele o mnie chodzi. Będąc tak blizkim téj nieszczęsnéj chwili, która nas na zawsze rozłączyć może, przecież nie pamięta o mnie i odwiedzić mnie nie chce. Wczoraj w wieczór byłam u jednéj z moich przyjaciołek: tam przyszły niektóre osoby, które były w teatrze, a że mnie nie znały, opowiedziały cały wypadek; tym sposobem o nim się dowiedziałam. Wspominano tam, że wpan jesteś wyzwany, obrażony, i opisywano cię, że jesteś nietylko jednym z najwaleczniejszych, ale nawet co do użycia broni, jednym z najwprawniejszych w całéj armii. Teraz domyślisz się wpan dla czegom tu sama jedna i w takiéj godzinie do niego przybyła. Uważając jak stoją rzeczy, w sumieniu mojem stałabym się winną śmierci pana Beaucamp, gdybym się była ociągała przyjść do wpana. Pojedynek ten miejsca mieć nie może.

»Pojedynek ten odbyć się musi,« odrzekł rotmistrz z żywością.

»Jako, mój panie?

»Jak powiedziełem, wyjąwszy ten przypadek, że się pan Beaucamp względem mnie w zadowalający sposób uniewinni, i —«

»Uniewinni! tego on nigdy nie uczyni,« odrzekła panna Valliéres. »Wpan nie masz wyobrażenia, do jakiego stopnia pan Beaucamp jest w uporczywości swojéj zaciętym. On ma wpana za swego nieprzyjaciela, za

spółzawodnika, a ja przekonana jestem, iż go z całej duszy nienawidzi.«

»Ależ, jeżeli rzeczy są w takim składzie jakimże sposobem chcesz pani, abym ja......«

Na te słowa panna Vallieres powstała z swego miejsca, i wpatrzywszy swe piękne oczy w rotmistrza, chciała mu do nóg się rzucić; ale rotmistrz ją wstrzymał.

»Jako? nie chceszże wpan żadnego względu mieć dla mnie?« zapytała go biedna dziewczyna. Tejże samej chwili zadzwoniono mocno u drzwi.

»Otóż i oni; już przybyli,« rzekł rotmistrz.

«Wielki Boże, cóż się ze mną stanie! Czy nie ma ten pokój drugiego wychodu?«

»Nie ma; jednakże bądź pani spokojną, tu cię twój narzeczony nie obaczy, a że mu życia nie odbiorę, spuść się na moje słowo.«

To rzekłszy wprowadził ją do gabinetu, który na podwójny rygiel zamknąwszy, klucz do kieszeni włożył. Poczem drzwi otworzył.

»Proszę o spokojność mości Beaucamp,« rzekł pocichu. »Oto wybierz sobie szpadę, jeżeli lepszéj nie masz: ja sobie z twoich wybiorę. Sekundant mój gotów, pomieszkanie jego jest po drodze do lasku. Pójdźmy.«

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 *do* 14 *Sierpnia.*

Ruprecht Alexander, Michałowski Erazm ob., Iwanowską Karolina ob., z Polski; Markoni Henryk, z Galicyi; — Schlomer Jan, Maksymon Jan obyw. Boreyko Wincencya ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Krogulski Józef, do Polski; — Schneider August, Wilczyńshi Franciszek, Seydel Karol kupiec, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5717.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z dnia 24 lipca b. r. Nro 4246, odbędzie się w biórach Wydziału na dniu 21 b. m. i r. w godzinach przedpołudniowyah publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiebiorztwo naprawy uszkodzonego kanału w sekcyi 9, tudzież odbudowania dwóch nowych w sekcyach 6 i 8 traktu austr.-prusko-szląskiego. Cena do pierwszego wywołania 506 złp. 17 gr. naznacza się, na *vadium* każdy z pretendentów złoży 50 złp. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków d. 8 sierpnia 1840 r.

Senator prezydujący
X. ŁETOWSKI.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 742.

Konkurs.

SĄD III. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy posada woźnego etatowego przy Sądzie Pokoju Okręgu I. M. Krakowa z pensyą rocznie złp. 500 jest wakującą, przeto życzący sobie otrzymać takową, prośby swoje opatrzone w dowody dobréj konduity i uzdatnienia w przeciągu dni 14 podać mają.

Kraków d. 6 sierpnia 1840 r.

W Zastępstwie Prezes Sądu
Appellacyjnego *Mąkolski.*
(3r.) *Widerakiewicz* Z. Sekr.

Doniesienie prywatne.

3,000 Złp.

jest do wypożyczenia na hypotekę pod adresem ulica Krupnicza Nro 109. (2r.)

Dom pod Nrem 241 murowany z ogródkiem na Wesoły pod *Wandą*, jest z wolnéj ręki do sprzedania, z powodu wydalenia się właściciela z Krakowa, życzący sobie nabycia zechce się zgłosić do tegoż domu, gdzie bliższą informacyą odbierze. (2r.)

Jutro z powodu uroczystego święta Gaz. Krak. nie wyjdzie.